# POLSKA NARODOWA

Nr 22 (89) Poznań 29 maja 1938 r Rok 3. Cena 10 gr


# Siewcy zamętu

Charakterystyczną cechą dzisiejszej rzeczywistości politycznej jest fakt istnienia u nas całego szeregu grup i partyjek politycznych, noszących w swej nazwie przymiotnik „narodowy". Człowiek, który nie orientuje się zupełnie w kulisach tych nibyto narodowych ruchów, a patrzy na nie zdaleka, może być głęboko przeświadczony o tym, że Polska jest jednym z najlepiej uświadomionych — i zorganizowanych — narodowo państw Europy i świata.

Tymczasem — po bliższym przyjrzeniu się owym ruchom „narodowym" — zauważyć można, że rzeczą, która je zbliża do siebie i łączy, jest nie tyle nacjonalizm, ile raczej... *walka ze Stronnictwem Narodowym!* I tu dochodzimy do źródła owych „nacjonalizmów" przeróżnej maści i przeróżnego gatunku.

Bieg wypadków życia politycznego w Polsce oczyszczał i szlifował Stronnictwo Narodowe, usuwając z niego skazy i naleciałości w postaci *ludzi słabych, — przekupnych i złych.*

Przy pierwszej sposobności ludzie ci opuścili nasze szeregi, — wyrzekli się Dmowskiego i jego zasad ideowych. uważają się jednak nadal za... narodowców?! Poszła od nas w r. 1934 grupa ludzi o słabych charakterach z p. p. Piestrzyńskim, Zdzitowieckim i Stahlem na czele, która stworzyła tzw. *Związek Młodych Narodowców*. W kilka miesięcy później „młodzież" zginęła z ZMN, został tylko *Związek Narodowców*, uznający już konstytucję kwietniową, rządy pomajowe itp. „Narodowcom" spieszyło się do ...żłobu. Kiedy jednak i to mało pomagało, raz jeszcze zmieniło nazwę ZMN, chrzcząc go tym razem na *„Ruch Narodowo-Państwowy"*. Na dodatek uznano całkowicie ozonową deklarację płk. Koca.

Niemniej pouczającą jest historia drugiej grupy „narodowców" — *Obozu Narodowo - Radykalnego.*

„Polsce trzeba narodowo - radykalnej rewolucji" — powiedzieli sobie panowie z ONR — i stworzyli „narodowy radykalizm". Nie mając jednak na kim próbować swych rewolucyjnych zapędów, zaczęli się „radykalnie" dzielić. Powstały 2 grupy, od patronujących im gazet nazwane: „Falanga" i „ABC". Od tego się zaczęło... A skończyło się na... wzajemnym rozbijaniu sobie głów pałkami, kastetami i łomami żelaznymi!

Kiedy płk. Koc po stworzeniu „Ozonu" powołał do życia sanacyjny *„Związek Młodej Polski"*, grupa *„Falangi"* uważała, że najlepszym sposobem dojścia „narodowców do władzy będzie opanowanie tej organizacji. Odkomenderowano więc do ZMP p. Rutkowskiego, który też został wkrótce jej kierownikiem. Idylla ta jednak nie trwała długo. Następca płk. Koca w „Ozonie", — gen. Skwarczyński, niechętnym okiem patrzał na działalność p. Rutkowskiego. Kiedy zaś działalność ta była zanadto, jak na sanację, narodowa (i za dużo kosztowała pieniędzy), p. Rutkowskiego wylano poprostu z ZMP. I tak skończyło się „zdobywanie władzy" przez grupę „Falangi".

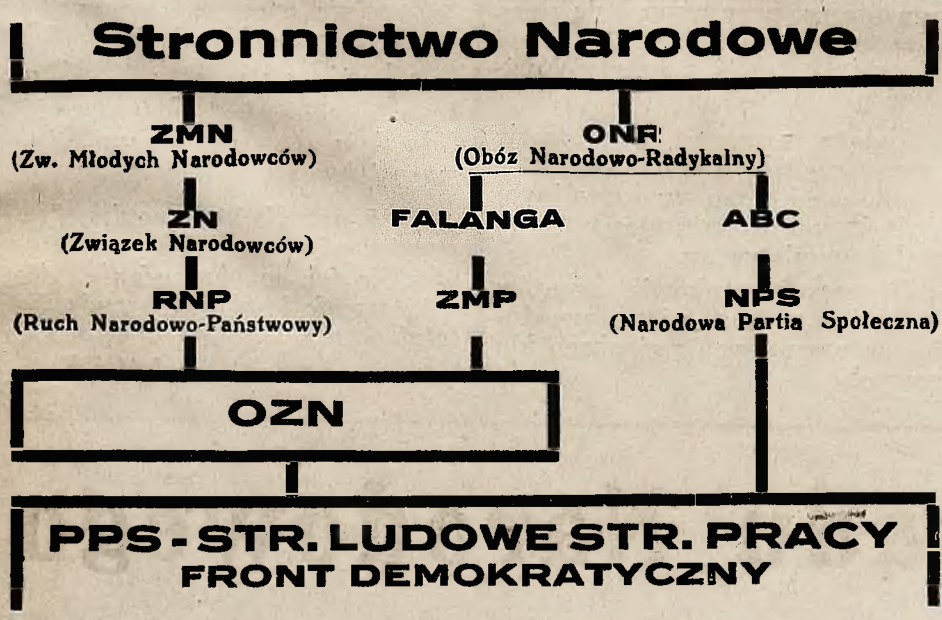
Druga grupa narodowo - radykalna, z pod znaku *„ABC"*, uprawia dość ciekawą działalność polityczną. Z jednej strony redaktor naczelny „ABC" dr Tadeusz Gluziński składał oferty płk. Kocowi do walki z komunizmem, a z drugiej strony ci sami ludzie patronują skrycie utworzonej nie dawno w Warszawie *Narodowej Partii Społecznej*, która — mimo swej narodowej nazwy — maszerowała w dniu 1 maja br. w jednym szeregu z socjalistami, komunistami i żydami.

Jednym słowem — i u jednych i u drugich — my o narodowej władzy skończyły się szybko, pogodzenie się z niedawnym przeciwnikiem w mniej lub bardziej kompromitującej formie.

Z teatralnych wystąpień p. B. Piasecikego, wodza „Falangi", będą mieli przyszli komediopisarze wdzięczny temat do rozweselenia „szerokich mas".

A *Stronnictwo Narodowe*, nie wdając się w żadne kompromisy wytrwale realizuje walkę o Rząd Narodowy.

*Janusz Patalong.*




# Obłudna wściekłość
## Panów ze Str. Pracy

Naczelny organ Stronnictwa Pracy w czołowym artykule pisze o rzekomej napaści na Paderewskiego i generała Hallera.

Nie pchaj palca między drzwi, bo ci go przytną — to jedyna odpowiedź tym, którzy zaczynają zamącać polityczne oblicze Polski, bawiąc się w partyjne, przyziemne robótki, stosując metody przypominające smutny okres przedmajowy — wielmożów sejmowych.

Nie możemy szczędzić nikogo, nie bacząc nawet na jego świetlaną przeszłość o ile dziś brodzi w ciemnościach masońskich doktryn o demokracji i parlamentaryźmie, oraz przeszkadza i wstrzymuje marsz do Wielkiej Polski.

Za długo już Naród tumaniono, iżby dziś nie zrozumiał, że z najlepszych pobudek spływa cierpkie słowo na głowy tych, którzy dopiero, gdy zrzucą ze siebie szaty polityków są czcigodnymi ludźmi.

Cenimy generała Hallera — jako wodza armii błękitnej mianowanego przez wodza Narodu Polskiego Romana Dmowskiego, cenimy Paderewskiego jako muzyka, który imię Polski po świecie rozsławia, ale potępiamy tych samych w roli błądzących polityków.

Oszustwem partyjnym jest każde zamydlanie ócz społeczeństwu. Czyż Stronnictwo Pracy przypuszcza, że społeczeństwo nie pojmuje haniebnego dla doraźnych gierek partyjnych wykorzystania nazwisk ludzi, których przeszłość należy do Narodu.

Chcielibyśmy, ażeby przynajmniej generał Haller nie czynił świadomie krzywdy Narodowi i jego organizacji, bo co do Paderewskiego, jesteśmy pewni, że za nim są kulisy. Przeczytajcie sobie Panowie co o nim w „Przewrocie" pisze Dmowski (a to dla nas święte), jakie odkrycie w masońskiej loży B'nai Brith zrobił Dr Kazimierz Morawski, a jak tłumaczyć koncerty na rzecz żydów, wydalonych z Niemiec! Czy to tylko „humanitaryzm"?

Nie dziwimy się wściekłości sobie — panów (bo członków dopiero zbierają) ze Str. Pracy. Zabiegają o względy Str. Ludowego, więc muszą się czymś zasłużyć. — Widocznie „brat" Rataj kazał mącić wodę — czynią to z zapałem.

*A. W.*

## Na froncie z Morges

*Stronnictwo Pracy ma kłopot, nie wie z kim się połączyć. Na toruńskim wojewódzkim zjeździe p. Popiel ofiarowywał swoje masońskie usługi Stronnictwu Narodowemu, ale naturalnie bez echa. Obrażony odwrócił się, zrobił nam na złość, trzasnął drzwiami i... poszedł do Ludowców.*

*Zaprosili sobie prezesa ludowców wielkopolskich p. Mikołajczyka, który też co wiedział, to powiedział, a mianowicie, że chłop i robotnik zorganizowany w Str. Ludowym i w Str. Pracy winien zająć to samo stanowisko (t. zn. wyczekiwać. aż p. prezes Mikojajczyk z p. prezesem Popielem ostatecznie uzgodnią, jak się wykręcić od walki z żydami, na którą napierają masy, a do której oni—pp. prezesi czują dziwny i nieprzezwyciężony wstręt).*

*Wyrazem dążeń do zbliżenia z ludowcami są pogłoski o zmianach we władzach Str. Pracy. Ma ustąpić gen. Haller, a wejść gen. Kukiel, który jak wiadomo, jest przyjacielem prof. Kota, jednego z najbardziej ugodowych ludowców.*

*W ogóle, jeśli chodzi o ludowców, to zaczyna tam być mocno nie w porządku. Ratai winduje się gwałtownie na wspólną platformę z PPS, żeby później razem wjechać na podwórko sanacyjne, czemu znów gwałtownie opierają się niedobitki zwolenników Witosa. W „Wiciach" wciąż kłótnie na ten temat, narazie biorą tam górę zwolennicy czystej linii politycznej i „wykańcza się" działaczy sterujących ku „naprawiaczom".*

*Sporo kłopotu sprawiają Str. Ludowemu sprawy personalne. Trzeba było rozwiązać Zarząd Powiatowy w powiecie wadowickim. bo będąc pod wpływem Putka, wyrzuconego ze Str, Ludowego na ostatnim kongresie, nie chciał się podporządkować władzom krakowskim.*

*Również gen. Roja do niedawna czynny działacz Str. Ludowego przesiadł się do wagonu restauracyjnego socjalistów i teraz jeździ po kraju i gada na wiecach PPS'u.*

*Cały ten szał politykierstwa panów z Frontu Morges przypomina mocno wycie wilków do księżyca. Dopóki jest trupie światło Wielkiego Wschodu dopóty jeszcze wiedzą co robić. ale gdy księżyc zajdzie, lub za chmury się schowa, wtenczas gubią drogę i łacno może się zdarzyć, że sobie głowę o pierwsze napotkane drzewo rozbiją, a w każdym razie już się razem nie odszukają.*

Z.

## Krótka wiadomość

Z Kowla na Wołyniu donoszą, że tamtejsi żydzi złożyli w dniu 12 maja br. przy pomniku Marszałka Piłsudskiego wieniec z hebrajskim napisem.

# Wołyń się budzi

### wywiad z gen. Januszajtisem

Po zebraniu w „Olimpii", współpracownik „Polski Narodowej" otrzymał od kol. gen. Januszajtisa następujące uwagi:

Przede wszystkim muszę zwrócić uwagę na to, że zbyt często uogólnia się pojęcie „Kresy". Jest to niebezpieczne chociażby dlatego, że każda kwestia, a przede wszystkim ruska ma na poszczególnych ziemiach inny charakter. W naszej rozmowie zatem będzie mowa nie o Kresach jako takich, lecz tylko o Wołyniu.

*Jak było dotychczas?*

— Stwierdziliśmy przede wszystkim, że polski stan posiadania na Wołyniu cofnął się w porównaniu z okresem przedrozbiorowym o 80—90 pct. W porównaniu zaś z okresem poprzedzającym wojnę światową, o ca 50 pct. Zaznaczam, że pod stanem posiadania rozumiem udział czynnika polskiego w całokształcie życia publicznego. W okresie istnienia państwa Polskiego, pomiędzy ostatnimi spisami ludności procent ludności polskiej zmniejszył się o 1/10 (z 16,6 na 16,5 pct).

Dzięki postępowaniu, które nie wahamy się nazwać sabotowaniem interesów polskich, szczególnie wielkie szkody poniosła polskość Wołynia za 10-letnic hrządów wojewody Józewskiego. Dzięki naporowi opinii publicznej, kierowanej przez Stronnictwo Narodowe, okres ten należy do przeszłości.

*Powrót do Polskości.*

— Oto hasło, które rzucone przez Stronnictwo Narodowe znalazło zrozumienie w całej opinii publicznej a przede wszystkim w wojsku. Tamtejszy K. O. P. jest jedynym oficjalnym czynnikiem, na którym dzieło rewindykacji się opiera. Ponieważ każdy katolik czuje się na Wołyniu Polakiem, najważniejszym odcinkiem naszej pracy jest rewindykacja dusz. Zapomocą akcji, która nosi wszelkie cechy apostolstwa (cechy misyjne).

Działa tutaj kościół, wojsko i kierowane przez Stronnictwo Narodowe — społeczeństwo nad powrotem n ałono Kościoła tych wszystkich, którzy zostali siłą i podstępem zmuszeni przez rządy rosyjskie do krzyjęcia prawosławia.

*Osiedleńcy z zachodu.*

— Ponieważ odpływ ludzi ze wsi do miast nie powiększa procentu Polaków, popieramy gorliwie osiedleńców z Wielkopolski i Pomorza. Akcję tę nazywają zupełnie niesłusznie kolonizacją. Wołyń nie jest kolonią, lecz normalną częścią Polski. Po stworzeniu, wzorowych ośrodków kupieckich i rzemieślniczych w miastach, będzie można część młodzieży wiejskiej oddać do nich w naukę. Będzie to dłużej trwało, ale akcja ta, raz skierowana na jedynie właściwe tory, da nam zdrową warstwę mieszczańską.

*Społeczeństwo polskie.*

— Społeczeństwo polskie na Wołyniu jako pojęcie zwarte nie istnieje, bowiem w istniejących warunkach nie zdążyło się zorganizować. (Wszystko już zorganizowano, tylko o społeczeństwie zapomniano). Działalność urzędniczej inteligencji nie wchodzi w rachubę z powodu swej zależności. Nauczycielstwo zaś w systemie polityki szkolnej na Wołyniu jest raczej elementem ujemnym. W końcu polityka agrarno - kredytowa demoralizuje i korumpuje niezależne osadnictwo wojskowe.

Mimo to trzeba obiektywnie stwierdzić, że Stronnictwo Narodowe opiera się w niektórych powiatach głównie na osadnikach wojskowych oraz na nielicznej garstce inteligencji zawodowej i duchowieństwa. Element ten cechuje ofiarny stosunek do pracy ideowej, energia, odwaga i żywiołowy temperament południowca polskiego.

Ziemiaństwo — z nielicznymi chwalebnymi wyjątkami — nie odgrywa w życiu publicznym żadnej roli. Jego kręgosłup narodowy, polityczny i społeczny został całkowicie przetrącony przez politykę agrarną jak i własną politykę klasowa, ulegającą wpływom kół księcia Janusza Radziwiłła.

Na zakończenie Kolega Generał stwierdził, że nie ma żadnej wątpliwości co do tego, że akcja tamtejszego społeczeństwa, opracowana i kierowana przez Stronnictwo Narodowe zakończy się całkowitym zapanowaniem czynnika polskiego i narodowego na tej zaniedbanej, lecz jakże cennej połaci kraju.

*Florian Liszkowski.*

## Grunt to tytuł

*Wszyscy interesujemy się zawsze ludźmi, przed których nazwiskiem „stoi" mniej lub więcej dźwięczny tytuł.*

*Kiedy szary człowiek przeżywa swoje romantyczne awanturki, nikt o tym nie wie i nikogo to nic nie obchodzi. Ale niech tylko — przypuśćmy — książe amant Radziwiłł zacznie szaleć za ładnymi paniami, wnet wszystkie paniusie i wszyscy panowie z gorliwością godną lepszej sprawy, obracają języczkami.*

*Szumi wtedy po knajpach i cukierniach, po bramach i maglach, po sklepikach i parkach to jedno: ...moja pani, moja pani, czy już pani wie?...*

*I szur... szur... plotka leci przez świat.*

*A cóż w tym dziwnego, że książe pan po „pejsachówce" wolał jedną większą... „angielkę"...*

*Ale tytuł to tytuł.*

*I nie tylko tytuły książęce budzą sensację. Czasami urzędowe również.*

*Ot na przykład sprawa nadużyć Michalskiego, dyrektora departamentu, który zrobił parę drobnych głupstw... oto tylko za pożyczki wekslowe umarzał podatki. Czyż to taka wielka i straszna rzecz?*

*Że wysokiemu urzędnikowi pensja nie wystarczyła na kolacyjki i pożyczał „forsę". to takie przestępstwo?*

*Ale Michalski był „edukowany" i miał tytuł. Nie wierzycie? Zatem skończył on:*
*8 klas — Loterii Państwowej,*
*Instytut — Wód Mineralnych,*
*Akademię — ku czci Stefana Batorego,*
*Kursy — samochodowe.*

*I proszę! Mało to się uczył na tytuł dyrektora?*

*Zupełnie więc nieusprawiedliwione są wszelkie plotki.*

*Bo, że wziął brylantową szpilkę w. „podarunku" — to grzech? Gdy dają, a on by nie wziął, to wprost byłoby podejrzane.*

*Dużo przykładów moglibyśmy przytoczyć, przykładów niesprawiedliwości, w obmawianiu. Ale cóż... na nic to się nie przyda, bo tytuł oczy kole.*

*JACEK.*

## Droga do Wielkiej Polski

### znaczona ofiarą narodowca

Kilka dni temu na przedmieściu miasteczka Dębicy wydarzyła się straszna zbrodnia, dokonana przez prezesa klasowego związku zawodowego z Dębicy Józefa Wójcika oraz dwóch jego braci Edwarda i Jana. również działaczy socjalistycznych. Ofiarą zbrodni padł członek miejscowego oddziału "Pracy Polskiej" śp. Józef Roczniak.

Gdy w niedzielę rano z domu Olerskiego, gdzie odbywało się wesele, wyszedł śp. Roczniak. Na przechodzącego spokojnie na rodowca napadło trzech braci Wójcików. Jeden z bandytów uderzył Roczniaka cegłą w głowę, drugi z braci strzelił do niego z rewolweru, przy czym kula przebiła czaszkę. Leżącego na ziemi Roczniaka trzeci z braci Wójcików przebił nożem.

Należy zaznaczyć, iż w czasie przeprowadzonej u Wójcików rewizji, znaleziono w podwójnym dnie kufra propagandowy materiał komunistyczny.

Oto wychowankowie agentów kominternu, znajdujący przytułek w czerwonych związkach klasowych.

# Tryumfem Rządu Narodowego

# Faszyzm

*Ratować Włochy.*

Kiedy po wielkiej wojnie groziła Włochom anarchia komuny, gdy socjaliści wystąpili z hasłem powszechnego pokoju, odłożenia broni, nie upominania się o nic więcej niż to co łaskawie Włochom konferencja pokojowa w Wersalu przyzna — zjawia się Mussolini ze swoimi Fasci di Combattimento z bezwzględnem dążeniem dźwignięcia narodu z upadku i zniechęcenia.

Faszyzm nigdy nie był, a nawet i dziś nie jest doktryną, nie jest partią z ustalonym, wypracowanym, wykończonym programem. Jest on czynem, jest zwycięską walką.

Pamiątki rewolucji faszystowskiej to nie tomy zadrukowanych mądrze ksiąg, to nawet nie broszury agitacyjne. Włosi. w muzeum rewolucji faszystowskiej pokazują z dumą co innego. Oto pokój redaktora „Popolo d'Italia" — Mussoliniego, gdzie obok karafki i szklanek, kałamarza i paru książek, leży rewolwer, a na szafce obok — dwa granaty. Nie wstydzą się, że krwią zdobywali rząd w kraju, pokazują rozmaite narzędzia — tępe i ostre, którymi rozprawiali się z przeciwnikami, pokazują czerwone sztandary socjal-komuny tamtejszej z wbitymi w nie sztyletami, na znak, że zdobyte, że nikt ich sam nie przyniósł.

*Żołnierze i pracownicy.*

Wszystko to nie znaczy jednak, że faszyzm tylko niszczył, bo wówczas czymże by się różnił od bolszewickiej mordowni? Faszyzm jednocześnie budował i bez wielkich, dalekosiężnych planów brał się do tego, co było najpilniejsze i od razu, lepiej lub gorzej, załatwiał. Potem dopiero, gdy nastał czas spokojniejszy — poprawiał, wykańczał, a dzisiaj — udoskonala.

Bardzo prosto i to już od samego początku objawiał się ten twórczy charakter ruchu w tak zwykłej rzeczy, jaką był podtytuł naczelnego organu partii faszystowskiej „Popolo d'Italia", który oznajmiał, że jest to: „dziennik żołnierzy i pracowników".

Ludzie, którzy tworzyli nowe Włochy, nie byli dygnitarzami zacisznych gabinetów, ale ludźmi czynu i często ludźmi ulicy. Mussolini bardzo wyraźnie podkreśla, że pierwsze dni faszyzmu nie mają w sobie nic z papierowej roboty i z wypracowań programowych: „Walczono w miastach i miasteczkach. Dyskutowano, ale — i to jest najbardziej chlubne i najważniejsze — umierano. Umieli umierać. Być może, że nie dostawało doktrynie rozdziałów i paragrafów, lecz była rzecz bardziej zasadnicza — wiara". Ot osłowa Duce, którego wola utrzymuje Włochów w napięciu walki i ciągłego zdobywania, czyni z nich żołnierzy i pracowników.

*Cesarstwo pracy.*

Takiej mistyki pracy, jaka jest we Włoszech, nie ma chyba w żadnym innym narodzie. Uważa się ją za najważniejszy czynnik w życiu ludzkim, przez nią człowiek pokonuje naturę i buduje nowy porządek polityczny, gospodarczy, a nawet moralny.

Faszyzm zdejmuje z pracy klątwę, jaką na nią nałożyli socjaliści dowodząc, że jest ona przekleństwem i najcięższym przymusem. Dla Włocha ma się ona stać sposobnością wysłużenia, wywdzięczenia się ojczyźnie, ma stanowić o wartości jednostki.

Cesarstwem pracy sami nazywają swoje współczesne państwo. Pracą bowiem budują potęgę gospodarczą i pracą także, a nie tylko męstwem rozszerzają granice Imperium.

Osuszenie błot, budowa dróg, walka o powiększenie wydajności ziemi, rozbudowa przemysłu, a wreszcie trud wojny abisyńskiej, gdzie nie tylko grzmiały działa i terkotały karabiny maszynowe, ale waliły kilofy robotników — wszystko to pozwala Włochom z dumą mówić: — „patrzcie, cośmy zrobili!!".

*Rewolucja w dalszym ciągu.*

Jak każde dzieło ludzkie, tak i przebudowa faszystowska Włoch nie jest doskonała. Dlatego też ciągle się tam mówi i pisze o dokonywującej się jeszcze ciągle rewolucji, która bynajmniej nie skończyła się zdobyciem Rzymu, czy zaprowadzeniem w całych Włoszech ustroju faszystowskiego. Mussolini nie lubi kończyć, zamykać jakichś okresów, patrzeć za siebie. On wytycza drogę narodowi włoskiemu, wyznacza cele najbliższe i prze naprzód. Uważa, że medytacja jest wrogiem każdej akcji politycznej.

Faszyzm żąda obok heroizmu szarej, codziennej pracy.

Porywa naród, wbrew opinii całej niemal Europy, do zdobycia nowych terenów emigracji i pracy cywilizacyjnej w Abisynii, ale obok tego wzywa każdego Włocha aby przy swoim warsztacie sumiennością i wysiłkiem pomnażał narodowe gospodarstwo.

Oto rewolucja walki i pracy!

*Zdzisław Wardejn.*

# Z życia Wodza Włoch

*W roku 1909 zaczyna się publiczne życie Mussoliniego. W Treuto (prowincji austriackiej) widzimy go w roli sekretarza organizacji pracy i przy redakcji „Przyszłości Robotnika". Choć był na ziemi obcej i socjalistą z przekonania, nie krył bynajmniej swych uczuć patriotycznych i wśród robotników Włochów rozpowszechniał cześć dla starożytnej rzymskiej tradycji. Dzięki temu stał się przedmiotem szczególniejszego nadzoru policji austriackiej.*

*Z śmiałością odznaczającą go w każdym przedsięwzięciu, ogłosił w „Popolo d'Italia", organie partii socjalistycznej, artykuł, zaczynający się od słów: „Granice Italii nie kończą się nad Alpi". Słowa te były dla Austriaków gromem z jasnego nieba Natychmiast został aresztowany a następnie wygnany z granic cesarstwa austriacko - węgierskiego.*

*Powróciwszy do ojczyzny wydaje swą książkę „Treutino w oczach socjalisty", owoc pobytu w Treuto. Ceniony już wysoko przez parcię socjalistyczną, odznacza się coraz więcej zdolnościami umysłowymi, odwagą przekonań i tytaniczną siłą woli prawdziwego kondotiera, umiejącego czarować tłumy.*

*Jerzy Sorel, krótko przed wojną powiedział: „Nasz Mussolini nie jest zwyczajnym socjalistą. Wierzcie mi, że ujrzycie go w przyszłości na czele pułku wybranych, salutującego trójbarwną flagę italską".*

*W przededniu wojny, gdy Niemcy już zgwałciły neutralność Belgii, Mussolini skupił dokoła siebie, liczne rzesze tych, którzy byli za wmieszaniem się Italii do wojny, w obronie naruszonych praw narodów.*

*W Mediolanie sformował pierwsze kadry nacjonalistów. W 1914 roku widzimy go oddalającego się coraz bardziej od partii — hasło bojowe, w którym widział przyszły triumf i zbawienie ojczyzny, stało się tym narzędziem rozdarcia między nim a partią. Nie przeraziły go obelgi, razy mistrzowsko odbijał, wiedział bowiem, iż postępuje drogą prostą. W Mediolanie został z partii socjalistycznej oficjalnie wygnany.*

*Młodzież szukała wodza — znalazła go .*

*Mussolini sam pod bronią, w bagnistych okopach Carsa, podtrzymuje duchą walczących. W styczniu 1915 r. wypowiada słowa: „Włosi już teraz muszą mieć jasną świadomość faktu: że pójdzie gra o krew*

## UZUPEŁNIAJMY WIEDZĘ POLITYCZNĄ

*MUSSLINI MÓWI*

Przyrzekam wam i Bóg jest mi świadkiem w tej chwili bezwzględnej czystości mej wiary, przyrzekam wam, że będę nadal i zawsze pokornym sługą naszej uwielbianej ojczyzny.

19. VI. 1923.

*WOLA*

Trzeba być stałym w odwadze i nie oglądać się nigdy wstecz, gdy się powzięło decyzję, ale iść zawsze naprzód.

24. VIII. 1933.

Nie programów brak we Włoszech, lecz ludzi i woli do ich wykonania.

16. XI. 1922.

*DOBROĆ*

Być dobrym, to nie oznacza słabym, bo dobroć może jak najlepiej pogodzić się z wielką siłą ducha, z żelaznym spełnianiem obowiązku.

*KATOLICYMZ*

Należy szanować wszystko to, co przedstawia czynnik duchowy, i podstawowy życia narodu. Jeśli przed chwilą wszedłem do kościoła i pochyliłem się przed ołtarzem, uczyniłem to nie dla oddania powierzchownego hołdu religii państwowej, lecz uczyniłem to z wewnętrznego przekonania, gdyż sądzę, że naród nie może stać się wielkim i potężnym, świadomym swych przeznaczeń, jeśli nie zbliża się do religii i nie uznaje jej za istotny czynnik swego życia prywatnego i publicznego.

23. IV. 1924.

*GWAŁT*

Gwałt nie jest dla nas sportem, nigdy nim nie był i nie może być rozrywką. Dla nas gwałt może być jak wojna najtwardszą koniecznością pewnych chwil historycznych, bo marzeniem naszym, jakie nosimy w sercu jest Italia usposobiona pokojowo, zgodna pracowita, w której wszyscy czują się synami matki i są zespoleni dla tych samych prze znaczeń.

29. X. 1924.

*KARNOŚĆ*

Czy duch wasz gotów jest na wszystkie próby jakich wymaga karność, nawet na te próby pokorne, nieznane, codzienne?

28. X. 1923.

*MASONERIA*

W moim życiu są wytyczne zasadniczej natury; jedną z nich jest wstręt do masonerii.

20. XI. 1925.

*TROSKA*

Jedno co powinno niepokoić naszego ducha, to przede wszystkim nędza ludzi zdrowych i silnych, którzy szukają bez wytchnienia napróżno pracy.

14. VI. 1934.

**tworzymy nową kartę historii Polski**

## Spóźnili się

*W rubryce „Chleb dla Polaków można czasem zauważyć, że jakaś posada lub stanowisko jest zastrzeżone tylko dla czynnego członka S. N. Mimo to zwracają się do Wydziału Akcji Gospodarczej osoby, które na zapytanie, czy są członkami, gładko odpowiadają: „narazie nie jestem, ale mogę się zapisać“.*

*Każdy przyzna, że takie postawienie sprawy jest co najmniej irytujące. Takiemu gościowi trzeba wytłumaczyć, że tu chodzi o czynnego członka, od którego wymagać się będzie poza pracą zarobkową dużego wkładu sił i doświadczenia nad zorganizowaniem czy podniesieniem placówki Stronnictwa Narodowego, a nie takiego, który dopiero w ostatniej chwili „decyduje się“ wstąpić.*

*Społeczeństwo miejscowe chce w osiedleńcu widzieć nie tylko dobrego kupca i fachowca, lecz również ofiarnego działacza narodowego. Wszyscy zaś ci, którzy „mogą się zapisać“ dla uzyskania pracy, są cokolwiek spóźnieni...*

* * *

*Drugą kategorię spóźnionych narodowców stanowią tacy, którzy po osiedleniu zgłaszają się do W. A. Gosp. z prośbą o pomoc w organizowaniu placówek w ich nowym miejscu pobytu. — Twierdzą z żalem, że mimo przekonań narodowych, przedtem czynnego udziału w ruchu naszym nie brali a tam na miejscu: „bez Stronnictwa Narodowego nie można ruszyć z miejsca“.*

*I to jest prawda. Mamy liczne dowody na to, że powodzenie osiedleńców zależne jest od siły placówki Stronnictwa Narodowego w danym mieście. Któż bowiem oprócz nas wystawia pikiety, szczerze uświadamia i świeci przykładem? Poza tym okazuje się, że tamtejsze społeczeństwo chętniej popiera (i to jest zrozumiałe) K o l e g ó w niż obcych. Był taki, który się naraził na taki nieprzyjemny zarzut: „Z Poznania Pan przyjechał i nie umie pracować w Str. Narodowym? Zdaje się pewnie Panu, że tu się po to przyjeżdża, żeby zrobić majątek?“*

*Przykro mu było, ale już zapóźno!* *(FLIS)*

# Strajki głodowe

W ciągu ostatniego miesiąca przez Wielkopolskę i Pomorze przeszła fala strajków głodowych bezrobotnych.

*Tło strajku* zawsze i wszędzie to samo: nędza, brak pracy, beznadziejna sytuacja ludzi nikomu niepotrzebnych, a przecież chcących żyć, pracować, aby utrzymać rodzinę.

Starogard, Grudziądz, Gdynia, Inowrocław, a nawet i Poznań, oto miejscowości, gdzie bezrobotni głodówką demonstrowali swą chęć życia innego, lepszego, nie z dnia na dzień, z godziny na godzinę.

*Podobno byli zabici i ranni*, podobno były rozruchy — nie wiemy. P. A. T. nie podaje, a wieść z trudem się przeciska, a zresztą nie wszystko wolno pisać.

Wiemy tylko, że po zlikwidowaniu biur Miejskiego Komitetu pomocy bezrobotnym w Poznaniu zredukowani urzędzili głodówkę nie wychodząc z urzędu, a co najciekawsze wzywali bezrobotnych, aby razem z nimi demonstrowali, jako, że łączy ich teraz brak pracy. Na to bezrobotni powiedzieli im kilka słów przykrych, że kiedy pp. urzędnicy siedzieli za okienkami, to umieli być hardzi i nieraz grubijańsko zwymyślali bezrobotnego, a teraz, kiedy ich usunięto, to sobie przypomnieli, że trzeba się udać do tych, którzy godzinami w ogonkach wystawali, czekając, aż się okienko otworzy.

*Strajk głodowy, ten odruch skrajnej rozpaczy* ojca, który nie ma co do domu przynieść, gdy wszystko głodne — nie zmieni położenia. Przeciwnie, jakże często bywa wykorzystywany przez komunistów, którzy chowając swe żydowskie nosy za plecy ludzi nie mających nic do stracenia, prowadzą Polskę do anarchii.

Nie znaczy to jednak, abyśmy wzywali do uspokojenia się, bo „jakoś to będzie“, kiedy się (pensje i pensyjki) — podciągnie wzwyż.

*Jeśli może być w mieście liczącym 15 000 ludzi, około 1500 bezrobotnych* a jest takie miasto na Pomorzu, gdzie co dziesiąty człowiek jest nieszczęśliwy, co dziesiąty nie ma sił podnieść karabinu, nie ma już często ochoty do życia — to czy miasta takiego nie możemy nazwać chorym, zrujnowanym, słabym.

Zbierajmy na F. O. N. i F. O. M. ofiarowujmy wojsku karabiny i armaty, samoloty i okręty, ale baczenie miejmy, starajmy się jak najsilniej, aby ręce, które będą z tych karabinów mierzyć i tymi okrętami sterować w czasie wojny, nie drżały... wycieńczone głodem w czasie pokoju.

*Zmienić to starają się* i starać się jeszcze bardziej będą, nie ci, którzy obrośli w sytość i bogactwo nie umieją dojrzeć, co się wokoło nich dzieje, ale ci, co wśród szarej rzeczywistości naszej żyjąc—dobro Polski, a więc wszystkich jej synów mają na względzie.

## Dlaczego nie wszyscy?

Według ostatnich doniesień prasowych, w ministerstwie skarbu oraz w ministerstwie przemysłu i handlu nastąpić mają liczne zmiany wśród wyższych urzędników.

Ustąpić mają: naczelnik wydziału opłat stemplowych — *Achilles Rosenkranc*, naczelnik wydziału dewiz — *Mantel*, dyrektor loterii państwowej — *Markus*, wiceminister skarbu — *Grodyński* (dawniej nazywał się *Grünberg)* i inni.

A może jeszcze dla towarzystwa ustąpią: z P. K. O. — *Gruber*, z Najwyższej Izby Kontroli Państwa — *Feuerstein - Krzemieński*, z wojska — *gen. Bernard Mond*, ze stanowiska prezydenta miasta Krakowa — *Kapellner - Kaplicki???*

*(j. pat.)*

## Myśl i wola Narodu zwycięża

Niedzielne zebranie publiczne w Olympii było ważnym wydarzeniem w życiu politycznym.

Ulubiony kaznodzieja Poznania — ks. prałat J. Prądzyński w przepięknym przemówieniu, ogłosił całej Polsce i światu:

„Pragnąłbym, aby to co mówię, usłyszała cała Polska, abym był słyszany w każdej parafii i w każdej plebanii, ażeby ci, którzy noszą tę suknię co ja, wszyscy znaleźli się w obozie narodowym, aby służyli Chrystusowi i obozowi narodowemu“.

Przemówienie gen. Januszajtisa było źródłowym przedstawieniem głośnej w Polsce i tak doniosłej sprawy Polaków na naszych kresach wschodnich i wiążącą się ściśle z naszymi kresami wschodnimi, polityką niemiecką i jej tworem — ukrainizmem.

Czołowy przedstawiciel S. N. na tutejszym terenie, Dr Wróbel, przed stawił bezczelne poczynania Niemców w Polsce i przestrzegł ich przed dalszym prowokowaniem Polaków.

W ostatnim referacie, popularny mówca młodego pokolenia kol. A. Wolniewicz, zobrazował historyczne fakty niemieckich fałszów, kłamstw — łupiectw i gnębienia polskości.

Zebranie zostało zakończone wezwaniem, aby w odpowiedzi na bojkotowanie i pikietowanie polskich składów w Polsce, przez Niemców, Polacy bezwzględnie bojkotowali to wary i firmy niemieckie.

## Kosztowna żona Wójta

Z Lubasza (pow. czarnkowski) donoszą: Komisja rewizyjna przy radzie gminnej w Lubaszu stwierdziła, że wójt w Lubaszu p. Pertek pobrał 62 zł a sekretarz jego 24 zł diet i kosztów podróży na wycieczkę do Liskowa z kasy gminnej. — Również p. wójt Pertek Franciszek pobrał na koszty leczenia żony 213 zł z budżetu gminnego i to z działu leczenia ubogich gminnych. Podobno to wszystko aprobuje zarząd gminny w Lubaszu.

## OD REDAKCJI

Wobec stale napływającego materiału z prowincji, który nie zawsze możemy umieścić podajemy nasze (skromne) wymagania redakcyjne, aby ulepszyć współpracę.

Prosimy naszych współpracowników o nadsyłanie materiału ściślej trzymającego się określonych spraw z dziedziny politycznej, gospodarczej, czy społecznej. Trudno jest bowiem zamieszczać artykuły zbyt ogólne, a przy tym często zbyt wyraźnie podchodzące pod ołówek cenzorski. Wolimy rzeczy krótsze, oparte na faktach.

Jesteśmy pismem dającym przekrój całej rzeczywistości polskiej i dlatego nic co się dzieje u nas, na jakimkolwiek terenie, byleby miało znaczenie nie tylko ściśle lokalne, nie jest nam obce.

## Ostateczny wynik wyborów w Czechosłowacji

Ostateczne wyniki wyborów w Czechosłowacji przedstawiają się jak następuje: Stronnictwa koalicyjne utrzymały mniej więcej swój stan posiadania, komuniści ponieśli straty na prowincji, lecz wyrównali poniekąd te straty w Pradze, gdzie zajęli drugie miejsce za narodowymi socjalistami.

Na ogólną liczbę stu mandatów narodowi socjaliści uzyskali 26, komuniści 17 i socjal-demokraci 14, Stronnictwa nacjonalistyczne utraciły 8 mandatów. Mniejsze stronnictwa poniosły porażkę. Lista Henleina zdobyła w Pradze 3 mandaty.

*Głosy prasy francuskiej.*

O ile chodzi o sam wynik niedzielnych wyborów w Czechosłowacji, prasa paryska bagatelizuje sukces partii Henleina, oświadczając, że zdobył on tylko od 70 do 80 pct głosów, co nie stanowi jeszcze tak przygniatającego zwycięstwa, jak oczekiwano. Spodziewano się bowiem, iż uzyska on około 90 procent.

„Petit Parisien“ donosi, że oddziały niemieckie, skoncentrowane na granicy czeskiej zaczęły się w niedzielę wieczorem rozchodzić.

Za elementy odprężenia prasa paryska zgodnie uważa a) spokój, w jakim odbyły się wybory, b) energiczne stanowisko W. Brytanii, która, według zgodnej oceny kół paryskich, poszła w swej akcji dyplomatycznej na rzecz powstrzymania Trzeciej Rzeszy od jakiejkolwiek interwencji zbrojnej.

## HUMOR POLITYCZNY

W sanacyjnej klice,
Ciągły spór i zwada.
Każdy swoje czyni,
Każdy swoje gada.

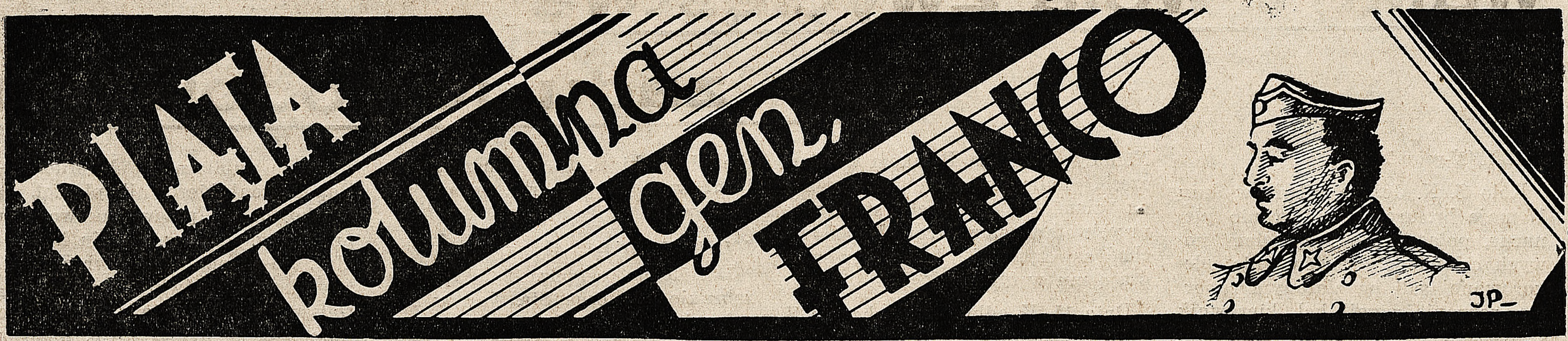
Do pracy z Narodem
Nikt jej nie nakłoni —
Lubią ją dlatego
Żydzi i masoni.

* * *

Na przyszłą wystawę
W zagranicznym mieście,
Miast rysiów, wyślijmy
Co innego wreszcie.

Ja radziłbym posłać
Takie eksponaty:
Czarne brody żydów,
Pejsy i chałaty.

(Bieljan)




## Bohaterski wywiad narodowców w Madrycie

*JAN OWIDZKI*

Wyczekiwał z lubościa odpowiedniego momentu. Jeszcze kilometr, jeszcze 800 mtr.

...ale choć samolot był coraz bliżej, rozkaz nie padał. Podchorąży Zemgano cisnał wreszcie lunetę o ziemię i podskoczył do telefonu.

— Kierownictwo lotniska? — Tak? Tu podchorąży Zemgano... Melduję posłusznie, że samolot ma białą płachtę... Tak... Tak... Znak gotowości do poddania... się... Tak... Tak... Teraz minął baterię... Tak... Tak... Rozkaz!...

A samolot już kołował nad lotniskiem, szukając dogodnego podejścia do lądowania. Już koła dotknęły ziemi, już ogon aparatu podskakiwał, jak ptak skubiący ziarno, jeszcze kilkanaście metrów toczył się stalowy potwór, aż zdyszany, zasapany stanął w miejscu.

Zanim obsługa dobiegła do samolotu, przybyli już szli im naprzeciw.

— Major Muniera, dowódca lotniska.

— Kapitan Pedro Arevalo...

— Arevalo? Przecież to nazwa miastezcka pod Madrytem?

— Tak jest, panie majorze. Moje nazwisko brzmi markiz Pedro Gongora y Argote y Fray. A Arevalo jest nazwą rodzinnego zamku. W warunkach wojennych jednak używam pseudonimu Pedra Arevalo. Towarzysz zaś mój to Leon Gonsalez y Carmares...

— Słynny znawca radiofonii? — zdziwił się dowódca lotniska. Gonsalez skinął potakująco głową, a major ciągnął dalej:

— A jakie są powody przybycia panów do Burgos i w dodatku na sowieckim samolocie?

— No, panie majorze — zaśmiał się Pedro — nie chcieliśmy przyjść z próżnymi rękoma, więc przylecieliśmy z upominkiem...

— Żart żartem — przerwał Leon — uciekliśmy z Madrytu i chcielibyśmy się widzieć z gen. Franco.

— W takim razie proszę za mną. A samolot? — zapytał major.

— Proszę go przyjąć od nas w upominku. — skłonił sie dwornie Pedro i ruszyli wszyscy do budynków dowództwa.

Przyjaciele rozsiedli się wygodnie w fotelach i paląc doskonałe cygara, którymi poczęstował ich major, gawędzili wesoło.

Po kwadransie wszedł do pokoju major Muniesa i rzekł:

— Rozmawiałem z szefem sztabu, który się bardzo ucieszył z przybycia panów...

— Kto jest szefem sztabu? — zapytał Pedro.

— Generał Santaquilla — padła odpowiedź, a wówczas Pedro z Leonem mrugnęli na siebie filuternie, jako, że ów słynny generał kiedyś w szkole był nazywany Funiem i nieraz w trójkę urządzali przepyszne „kawały".

Ale major, czy nie zauważył mrugnięcia, czy też przejęty był podziwem dla tego, co miał powiedzieć, dość, że kończył poprzednie zdanie.

— ...i szef sztabu gen. Santaquilla polecił panów natychmiast odstawić do osobistej dyspozycji pana generała Franco!!!

### VIII. Decyzja naczelnego wodza

— ...po opanowaniu samolotu, wzięliśmy kierunek na Burgos, no i wylądowaliśmy szczęśliwie. A teraz czekamy na rozkazy pana generała! — zakończył Pedro Arevalo opowiadanie o przygodach swoich i Gonzaleza.

Cisza zaległa skromny gabinet gen. Franco, w którym toczyła się od godziny ożywiona rozmowa. Przyjaciele, zdawszy relację, czekali przydziału do odpowiedniej formacji. Gen. Franco naradzał się szeptem ze swym szefem sztabu gen. Santaquillą i co chwila rzucał na przybyłych bystre, przeszywające do głębi spojrzenia. Wreszcie zadecydował.

— Proszę panów do map. Niech panowie spojrzą. Tak się dzisiaj przedstawia linia frontów. Jak widać posuwamy się na wroga czterema kolumnami. Jedna działa na południu, druga otacza Madryt, a dwie prowadzą natarcie na północy i w kierunku Katalonii. Mógłbym posłać was do którejś z kolumn i tam otrzymalibyście stosowne zadania. Ale nam brak niestety ludzi zdecydowanych na wszystko, a jednocześnie mądrych. Bohaterów nie trzeba szukać. Każdy żołnierz jest zdolny do bohaterstwa. Ale ludzi pełnych głębokiej wiedzy, nie tylko książkowej, ale znających mądrość życia — nie mamy nadmiaru. I tak, od tygodni kilku, potrzeba nam dwóch, trzech energicznych, odważnych i mądrych szaleńców. Przybyliście jak z nieba... Nim powiem wam jednak dokładnie, w czym leży istota czekających was zadań, zapytam — czy macie ochotę poświęcić się dla ojczyzny?

— Panie generale! Straciłem narzeczoną, która musiała dzięki „czerwonym" popełnić samobójstwo...

— A ja jestem sam na świecie. Nie mam rodziny, nie zależy mi na życiu — dodał Leon Gonzalez.

— Doskonale! Zatem słuchajcie uważnie. Obecnie wojska nasze posuwają się w czterech kolumnach. Walczą z bohaterskim wysiłkiem, ale nie posiadają żadnych prawie danych o ruchach „czerwonych".

Waszym zatem zadaniem będzie stworzenie w Madrycie jako w głównym centrum działalności komunistycznej naszego ośrodka wywiadu. Technicznych szczegółów udzieli wam gen. Santaqilla. Ze swej strony dodam jedno: działalność wasza jest dla nas sprawą olbrzymiej doniosłości. My walczymy w czterech kolumnach — wy zaś stworzycie Piątę Kolumnę. Piątą Kolumnę straceńców.

Silne uściski dłoni i gen. Franco pozostał sam. Stanął w oknie i patrzył na purpurowo zachodzące słońce. Wokół panował spokój, wokół w pełni bezpieczeństwa pracowali ludzie.

Z ruin, niełedwie od podstaw kwitło nowe życie. Stalowa i nieugięta wola jednego człowieka odrodziła naród. Sen kilkusetletni został przerwany. Dumny, — zdolny i mądry lud hiszpański pod nowym kierownictwem rozpoczął budowę swej potęgi. Pierzchło lenistwo i gnuśność — nowy ustrój oparty na wspólnej pracy dla narodu przeobraził duszę Hiszpanii. Wszystko zawdzięczano jednemu człowiekowi.

Ów człowiek mógł być z siebie dumny. Ojczyźnie poświęcił się bez reszty i dokonał olbrzymiego dzieła. Nic, że jeszcze trwa walka ze zdrajcami własnej ojczyzny, nic, że krwawią się fronty Hiszpanii — idea odrodzenia narodu zwyciężyła.

Ten, który tego dokonał, stał w purpurowym zachodzie słońca, patrzył miłośnie na swój kraj a usta jego szeptały ciche słowa.

Słowa dziękczynnej modlitwy.

### IX. Dama w czerni.

Służba dygnitarzy sowieckich w Madrycie lękała się wieczorów i nocy. Nie pomagały żadne perswazje i namowy, nie pomagały surowe kary — wieczorami nikt nie chciał wyjść ze swego pokoiku, nikt nie odważył się kręcić po wspaniałych, dawnych królewskich apartamentach.

Na pytania padała jedna i ta sama niezmienna odpowiedź:

— Boję się, sennor. Dama w czerni!!!

Próżno dygnitarze pienili się wprost ze wściekłości, próżno tłumaczyli nonsens takiej odpowiedzi.

Służba odpowiada stale:

— Dama w czerni!!! Chodzi po pałacu! (C. d. n.)



**Prenumerata pocztowa:**
miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5.—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

**Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.**
Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

OGŁOSZENIA na stronie 4-łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrobotnych narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. — Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godziny 10-tej.

**Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie** dr. T Wróbla. **Redaktor: Zdzisław Wardejn, Poznań.**

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

# Walką i Wolą Zwycięstwa do Rządu Narodowego

*POZNAŃ-miasto*

Koło S. N. Jeżyce odbyło w dniu 17 maja br. uroczyste zebranie plenarne, połączone z przyjęciem nowych członków. W odświętnie udekorowanej sali po złożonym raporcie, zebranie zagaił kol. kierownik Czabajski. Dekoracji mieczykami Chrobrego dokonał przedstawiciel zarządu grodzkiego S. N. kol. Dr Frankowski, który w krótkich słowach przemówił do 130 nowo przyjętych. Dając wyraz uczczeniu nowokanonizowanego patrona Polski św. Andrzeja Boboli, wypowiedział ks. Stróżyński życiorys naszego nowego patrona. Kol. E. Gryf-Krajewski wygłosił referat n. t. „Trzeci Maj",

*PLESZEW*

Pewien dygnitarz na zjeździe legionistów w Łodzi groził łamaniem kości.

Jeżeli wysocy dygnitarze mogli bezkarnie odgrażać się, to czemu taki prezes skonsolidowanego Ozonu i właściciel hurtowni p. St. Błażejewski w Pleszewie nie może grozić Weychcie, dosłownie, że mu te „giery połamie". Niestety tutaj jest wielka różnica, tamci grozili w okresie gróźb, p. prezes Błażejewski grozi w okresie konsolidacji. Widocznie zmysł polityczny p. Błażejewskiego jest bardzo ograniczony, nie mogąc podążyć nawet za ogólną myślą sanacyjno - polityczną, która i tak jest już spóźnioną. Zamiast zajmować się Ozonem, zakupi Pan sobie Elementarz. Tam nauczy się Pan lepiej władać językiem polskim, a po przejściu wszystkich czy tanek zamiast wyrazu „giery" znajdzie Pan inny wyraz, którym kulturalni ludzie w Polsce się posługują.

*LESZNO*

W niedzielę, dnia 15 bm. odbyło się w Święcichowie w sali p. Białasowej, publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego, które zagaił prezes miejscowego Koła kol. Nowak. Następnie po odśpiewaniu Pieśni Bojowej, przemówienia wygłosili kol. Stróżyk, Górecki i Rataj z Leszna. Wywody mówców spotkały się z wielkim aplauzem.

Dnia 22 bm. odbyło się wielkie zebranie publiczne w Lesznie, na którym przemawiał kol. Włodz. Krzyżaniak z Poznania, kol. ref. gosp. Konrad Draheim, oraz kol. Michalak. Obecnych 700 osób. Przewodniczył kol. Marian Koszczyński.

*CZARNKÓW*

W Komorzowie (pow. czarnkowski) urządzili 15 maja br. Niemcy spod znaku „Jungdeutsche Partei" publiczne zebranie, na które zaprosili trzech prelegentów. Na zebraniu tym byli też Polacy, którzy głośno protestowali przeciwko butnym wywodom niemiaszków, temperując w ten sposób ich agresywność. W sali było też dwóch posterunkowych z Polajewa (Jagiełka i Puzio), którzy jednak nie skorzystali z tego, aby zebranie rozwiązać. Opinia publiczna podziwia tę wyrozumiałość, wiedząc, jak się Niemcy odpłacają Polakom w Niemczech. Panoszeniu się niemczyzny na ziemiach naszych stanowczo przeciwstawia się Stron. Narodowe, choć są czynniki, które przeszkadzają mu w tym.

Dnia 15. V. odbyło się zebranie S. N. w Młynkowie. Przemawiali kier. Koła S. N. z Czarnkowa kol. Stefan Thiel i prezes pow. S. N. kol. Witold Breithaupt z Boruszyna. Obecnych było 160 osób.

P. starosta Wacław Stępiński unieważnił wybory sołtysa i podsołtysa w Boruszynie. Od 3 lat w Boruszynie p. Fr. Dreyer jest sołtysem komisarycznym a obecnie już drugi raz z rzędu wybór sołtysa unieważniono. Sołtysem z wyboru był p. Kazimierz Jopp, członek Str. Nar. w Boruszynie.

*MOGILNO*

Dnia 15 maja rb. zebranie S. N. odbyło się w Trzemesznie przy udziale prez. pow. kol. Trzcińskiego, kol. Jaźwieckiego, kol. mgra Maciejewskiego, kol. Bogajewicza z Gniezna, kol. Bryłowskiego — pow. ref. organ. z Mogilna i kol. Balcerzaka. Zebranie zagaił kier. placówki, kol. Dytkiewicz, referat wygłosił kol. red. Jaźwiecki, kol. Trzciński i kol. Bryłowski.

Dnia 22 maja rb. odbyło się zebranie placówki S. N. w Skubaszewie, referat wygłosił pow. ref. administ. kol. Łaganowski.

W tymże dniu odbyło się zebranie placówki S. N. w Dusznie. Referat wygłosił pow. ref. organ. kol. Bryłowski.

*MIĘDZYCHÓD*

Dn. 15 bm. o godz. 12 odbyło się zebranie publiczne Str. Nar. w Sierakowie. Przewodniczył zebraniu kol. kierownik pow. Walkowiak, referaty polit. wygłosili kol.: Holasz i Odrobny z Poznania. Liczba obecnych przeszło 200.

Tego samego dnia w Międzychodzie odbyło się również Wielkie Zebranie publiczne S. N. przy udziale 600 słuchaczy z warstw robotnicz., włościańskich i drobn. kupiectwa. Przewodniczył zebraniu kol. kier. pow. Walkowiak. Referaty polityczne wygłosili kol. Holasz i Odrobny z Poznania, które słuchacze przyjęli burzą oklasków.

Pod koniec zebrania przemówił kol. kier. pow. Walkowiak, wzywając wszystkich do pracy i walki o zrealizowanie Wielkiej Narodowej Polski.

Zebranie zakończono okrzykami na cześć Narodu Polskiego i Romana Dmowskiego.

*SZUBIN*

Dnia 22 maja rb. odbyła się uroczystość poświęcenia proporczyka S. N. placówki Mamlicz. Po nabożeństwie w Lisewie, ks. prob. Ciemniak poświęcił proporzec i wygłosił kazanie.

Następnie odbyło się uroczyste zebranie publiczne w Mamliczu. — Raport zdał kierownik pl. kol. Janeczko, dalsze przewodnictwo objął prez. pow. na pow. Szubin kol. Daglar. Po przemówieniu wręczył kierownikowi placówki proporczyk. — Dalsze przemówienia wygłosili kol. Balcerzak z Pakości i kol. Smorowski z Żnina. Życzenia składali delegaci placówek S. N. w Szczepanowie, Barcinie, Żninie i Konia.

W imieniu Zarz. Pow. S. N. Mogilno kol. Balcerzak. Odczytano liczne nadesłane telegramy. Odśpiewaniem „Hymnu Bojowego" oraz okrzykiem na cześć Wodza Romana Dmowskiego oraz Rządu Narodowego zakończono uroczyste zebranie. W czasie wspólnego obiadu koleżanki wygłosili deklamacje oraz monolog. Pocżem urządzono skromną zabawę latową w ogrodzie gdzie także koleżanki w stroju kujawskim odtańczyły z werwą różne tańce kujawskie. Całość wypadła b. dobrze, uznanie należy się kierownictwu placówki za sprawną organizację.

## Poświęcenie proporca w Środzie

Dnia 19 maja br. odbyło się uroczyste zebranie naszego Koła z okazji święta narodowego, połączone z dekoracją kandydatów. Zebranie zagaił kier. Koła w Środzie kol. Króczyński w obecności 350 koleżanek i kolegów. Po odśpiewaniu pieśni bojowej nastąpiły występy chóralne oraz wygłoszono 3 deklamacje. Deklamowali kol. Dudek, kol. Mięsikowska i kol. Polowczykówna, po czym nastąpił uroczysty moment odebrania przysięgi od 25 kandydatów.

Do nowopasowanych członków przemówił ref. organizacyjny kol. Dudek. Referat okolicznościowy na temat „Konstytucja 3 Maja a Polska obecna i Str. Nar." wygłosił prezes pow. kol. Dr Musiał.

W przeszło godzinnym referacie prelegent zobrazował w dobitnych słowach skutki Konstytucji i Sejmu Czteroletniego. Wywody te przyjęli obecni na sali z wielkim entuzjazmem. Na zakończenie odśpiewano „Hymn Młodych".

## Szukają czerwonego sztandaru!

W związku z rozpędzeniem pochodu socjal - komuny w dniu 1 maja, policja przeprowadza dochodzenia. Do obecnej chwili przesłuchano ponad 30 osób, przeważnie członków S. N. Dochodzenia prowadzone są przeważnie w kierunku odnalezienia czerwonego sztandaru, ale jak do tego czasu bez skutku.

## Pryszczyca przeszkadza zebraniu?

Jednym z okręgów zapowietrzonych trudnościami sanacyjnymi, — skierowanych przeciwko Stronnictwu Narodowemu jest bezwątpienia Mosina.

Koło tutejsze, które napotyka na stałe trudności.

Ostatnio Starostwo Powiatowe zakazało zebranie publiczne S. N. a to z powodu zapowietrzenia Mosiny pryszczycą.

4. V. 38. odbył się tutaj jarmark kramny a w dniu, w którym się miało odbyć zebranie, tj. 8. V. odbyła się wystawa, tutaj pryszczycy nie było.

Narodowa Mosina tym się nie zastrasza, tylko idzie naprzód ku Wielkiej Narodowej Polsce.

## Zjazd „Pracy Polskiej"

W drugiej połowie czerwca br. w Warszawie odbędzie się Walny Zjazd Związku Zawodowego „Pracy Polskiej". Na zjeździe tym przewiduje się wybór władz naczelnych oraz ustalenie taktyki organizacyjnej na najbliższą przyszłość. Należy nadmienić, że Związek „Pracy Polskiej" w ostatnich czasach pomyślnie rozwija się we wszystkich okręgach przemysłowo - robotniczych, a przede wszystkim na terenie Łodzi.

## Żydowska kampania eksportowa

*Kraków.* Powstała tu spółka, mająca na celu eksport produktów rolnych do krajów europejskich. Firma nosi nazwę „Kompania Eksportowa Sp. z o. o. — Współwłaścicielami tego nowego interesu są: Łuszczarnia Ryżu H. Wasserberger i S-ka, Sp. Kom. Gdynia i „Oryża" Zakłady Przemysłu Ryżowego S. A. w Krakowie. Spółka posiada kapitał do wyszukiwania przyciśniętych kryzysem rolników w sumie 500.000 zł, którą operować będą znani z kombinacji handlowych E. Sinosohn i N. Gillerman. Powstanie nowego monopolu „Kompanii Eksportowej" do skupu zboża z całej Rzplitej będzie szkodliwe dla naszej gospodarki rolnej.



# Jesteśmy pewni